

Potem otworzywszy sporą szkatułkę, mieszczącą w sobie mnóstwo pudełeczek, wyciąga z niej i dobywa jedno. Co się w niem znajdowało, nie mam wyobrażenia; wyglądało to jednak na oliwę. Nabrań z niego zawartością namaszcza całe ciało począwszy od palców u nóg i... w jednej chwili wyrasta na niej pierze, nos staje się rogowaty i krzywy, występują następnie również i inne właściwości i znamiona ptaków: słowem robi się z niej ni mniej ni więcej jeno puhacz. Skoro ujrzała, że jest pierzem okryta, huknąwszy przeraźliwie, jak to czynią puhacze, zerwała się i wionęła przez okno“.

* * *

Tessalskie czarownice miały „dobrą markę“ w starożytności — to też ich siostrzyce średniowieczne odziedziczyły po tamtych obnażanie się, namaszczenie ciała i lot po powietrzu ale przez kominy i na ożogu lub miotle, lub na zwierzętach (kozie). Maść zastąpiono tłuszczem z trupów lub dzieci — ale zasada pozostała nienaruszoną.

Marjan Wawrzeniecki.

Święto „lata“ w Skandynawji.

Wilję świętego Jana obchodzi się po dziś dzień w Skandynawji co rok, a zowie się ją wieczorem świętego Jana, czyli Sankt Hans Aften, albo Jónsok. Dzień ten zachował na północy swój odrębny charakter w zwyczajach norweskich, szwedzkich i duńskich. Choć bowiem ze starych obrządków i zabaw pozostało tylko jeszcze jedno palenie ogniska w ową noc, jest ono świętem ulubionem i przestrzeganiem nie w znaczeniu kościelnem, ale obyczajowem do tego stopnia, że czeladź wiejska w niektórych okolicach Norwegji do dziś jeszcze tego dnia bywa zwalniana od zajęć gospodarskich. Jest to jakgdyby święto słońca: kiedy noc jest najkrótsza, albo tak jasna właściwie, że, tak w Norwegji jak i Szwecji, różni się od dnia zaledwie lekkim mrokiem, stanowiącym w skali tonów dziennych jeden z cenniejszych jej stopni, wtedy, o ile pogoda sprzyja, wylęga wszystko poza mury miasta, aby w polu, na łąkach i wzgórzach, przeważnie nad brzegiem jeziora lub morza rozpaścić ognisko i do samego rana spędzić czas pod gołym niebem. Tradycja ta, pozostała zapewne z tych okresów pogańskich, kiedy w ów naj-

dłuższy dzień w roku czczono panowanie słońca nad ziemią i dziękowano mu za okazywane dobrodziejstwa. Tej nocy, jak okiem sięgnąć nad brzegami fjordu norweskiego, zwykle w miejscach wyniosłych, palą się jasno stosy „Świętego Jana“. Dawniej, t. j. kilkaset lat temu jeszcze, tańczono i weselono się koło takiego ogniska; starano się zwlec na miejsce przeznaczone jak najwięcej drzewa, a przedewszystkiem smolne beczki i stare łożki, także przesiąknięte smołą, raz dlatego, że stanowiły one świetny materiał palny, a powtóre też dla tej przyczyny, że smołę oddawna uważano za doskonałe lekarstwo na odpędzenie nieczystych mocy. Zwyczaj rozpalania ognisk w wilję św. Jana był tak dalece rozpowszechniony w całym kraju, że drzewo niezbędne do stosów wolno było brać wszędzie, bez pytania, u każdego, nikt się nie skarżył, ani nie okazywał niezadowolenia, gdy i z jego lasu lub gospodarstwa zaopatrywano się bezpłatnie w kłody, gałęzie i chrust. Ogień był skuteczną bronią przeciwko czarownicom i złym duchom. W Norwegji, obfitującej w różne zabobony i przesady tajemnicze, uważano noc z 23 na 24 czerwca za odpowiednią do walki z potęgami piekła i wrogimi mocami gór i morza. Aby więc np. uchronić bydło od zarazy, zapalano w bliskości obór i zabudowań gospodarskich ogniska. Jeżeli choroba nawiedzała zwierzęta domowe, wtedy rozpalano nawet ogień pośrodku obory z 9 rodzaj liściastych drzew, wierzono bowiem, że w wilję św. Jana, zło, t. j. czarownice, prześladowujące np. krowy, muszą pokazać się ludziom. Jako środek zażegnujący zło i nieszczęście, uważano znak krzyża, malowany smołą na drzwiach, prowadzących do obory, lub chlewu. Dawnemi czasy zalecano także w wilję św. Jana strzelanie z broni palnej, dla odstraszenia złośliwych chochlików (tussene), od których roi się każdy śpichrz, stodoła i komora. Mały ludek krasnoludków jest do dziś bardzo ważnym i szanowanym elementem w Norwegji i Szwecji: całe szeregi piosenek dziecięcych opiewają ich życie, zabawy i krzątanie się koło ludzkiego gospodarstwa. Dlatego też istnieje na północy zwyczaj w wilję Bożego Narodzenia stawiania w stodole miski z ugotowanym na mleku ryżem dla krasnoludków. Ryż na mleku jest bowiem tradycyjną potrawę wigilijną Norwegji, jak i innych krajów skandynawskich. Dlatego w dzień najpoważniejszego swego święta

jadłem tem dzieli się lud z domniemanymi mieszkańcami mysich dziur i szpar w podłodze i ścianach.

Liczne opowieści opowiadają jeszcze o wielu innych, zanikłych już dziś obrządkach, związanych z wilją św. Jana. Uważano więc dzień ów także za najodpowiedniejszy do zaklinalnia sił przyrody celem wywołania dobrego urodzaju. A więc np. gospodyni wiejska brała ze sobą kilkoro dzieci i wychodziła na pole: tu obchodząc każdy zagon, zrywa z każdego kilka kłosów i wybiera parę najpiękniejszych kwiatów polnych, przytem odmawia odpowiednie zaklęcie stanowiące właściwie prośbę o opiekę nad polem. Z owych kłosów i kwiatów robi wiązanekę, którą wieczorem kładzie sobie pod poduszkę i na niej śpi całą noc. Ubieranie zagrody gałęziami i zielonością należy także do zwyczajów tego dnia; dzisiaj czyni się to wyłącznie w celu upiększenia domostwa, lecz dawny zabobon widział w tem skuteczny środek przeciw zasadzkom czarownic; dlatego to przystrajano ściany chaty i zabudowań gospodarskich różnemi rodzajami gałęzi liściastych, między innymi jarzębiną, uważaną za doskonałe lekarstwo przeciwko złym duchom. Także wianki są oddawna symbolem szczęścia i powodzenia; 23 czerwca wiejskie dzieci zawsze zbierały kwiaty, oplatając niemi obręcz zdjętą ze starej beczki i obchodziły z nią chaty; wszędzie przyjmowane chętnie, otrzymują wzamian za odwiedziny po parę groszy.

Zwyczajem, związanym ściśle z dawnymi obrzędami wilji św. Jana jest kult, składany rzekom i źródłom. Dnia tego odprawiano nabożeństwa w najbardziej odległych i położonych często na górskim pustkowiu kościółkach i kaplicach. Niektóre wody słyną siłą cudotwórczą, kąpiel w nich lub obmywanie się niemi w wilję św. Jana uważano za środek leczniczy. Niektóre miejscowości, położone nad rzeczkami cudownemi słynęły dawniej np. w Norwegji i skwapliwie je odwiedzano, aby w powyższy dzień, bo tylko wtedy woda działa skutecznie, odzyskać stracone zdrowie. Jedno miasteczko głośnie było znowu z cudownego krzyża, na którego drewnianym Chrystusie tylko 23 czerwca jakoby pokazywał się kroplisty pot, którym potem pielgrzymi pocierali chore miejsca na ciele i często, jak twierdzą kroniki, odzyskiwali zdrowie.

Że tego rodzaju pielgrzymki do cudotwórczych wód rzeczywiście miały miejsce i odgrywały ważną rolę w dawnem życiu

skandynawskiem, widzimy to z komedji Moliera północy, Holberga, p. t. „Kilderejsen“ („Podróż do źródła“), opisującej podobną wyprawę w wilgę św. Jana.

Noc św. Jana jest także wróżką w zagadnieniach miłosnych; tej nocy dziewczęta, pragnące wyjść za mąż mogą we śnie ujrzeć przyszłego oblubieńca. Muszą jednak położyć się do snu w ściśle określonych, znanych z swych szczególnych w tym kierunku zalet miejscach, t. j. w górach, na łąkach, szczelinach skalnych i t. p. Więc z bijącym sercem wyrusza niejedna dziewczyna w góry, aby tam przespać czarowną noc.

Sankt Hans Aften, święto radości i życia jest wesołym świętem, bo oddaje cześć światłu, słońcu i jego sile. Najdłuższy dzień w roku, początek lata, po długiej, bo niekiedy do maja trwającej zimie jest głębokim oddechem ludów spowitych przez trzy czwarte roku mrozem i ciemnością, jest westchnieniem ulgi i dziękczynną modlitwą za nadchodzące ciepło i rozkwit przyrody.

Wanda Alme.
